

## Kiedy zaczyna się człowiek, kiedy kończy człowieczeństwo

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

### Świtaj + Tysiąc = po tysiącokroć TAK dla świtu nad Polską

#### I nieustający minus dla organizacji katolickich nie zajmujących się losem ludzi, ale oprotestowywaniem ich praw

Janusz Świtaj, od nastu lat po wypadku na motorze od szyi w dół sparaliżowany młody mężczyzna z Jastrzębia, poprosił sąd o prawo do odłączenia go od respiratora. Tym samym zakończenia życia, bo bez respiratora nie byłby w stanie oddychać. I tym samym rozpętał dyskusję na temat prawa do eutanazji w Polsce. Dyskusja trwa a Janusz Świtaj w wyniku ujawnienia się w mediach dostał pracę w fundacji Anny Dymnej „Mimo wszystko” i obietnicę fotela na kółkach umożliwiającego mu spędzenie dwóch godzin dziennie w pozycji siedzącej, czyli znaczącej poprawy jakości swojego życia. Przeciwnicy prawa do eutanazji triumfują! A, widzicie, mówią (krzyczą, w telewizji słyszałam) do zwolenników takiego prawa, już byście go zabijali, a tu proszę! Tymczasem Janusz Świtaj, uśmiechnięty i wyraźnie szczęśliwy, dziękując wszystkim a w szczególności Annie Dymnej, równocześnie ją przeprosza, ale nie zamierza ustać w walce o prawo do decydowania o swojej śmierci i nadal zbiera na swojej stronie internetowej podpisy w sprawie referendum dotyczącym eutanazji. Brawo, Panie Januszu!

Alicja Tysiąc, młoda kobieta z bardzo poważną wadą wzroku, matka trojga dzieci, wygrała proces z Polską przed Trybunałem Sprawiedliwości w Strasburgu. Należy się jej 25 tysięcy euro odszkodowania od państwa polskiego za to, że polscy lekarze nie wykonali zabiegu przerwania jej trzeciej ciąży, mimo że zgodnie z konstytucją miałyby do tego pełne prawo, ponieważ stan jej zdrowia nie pozwalał na urodzenie jeszcze jednego dziecka. W wyniku odmowy aborcji przyszła na świat Julka, dziś ośmiolatka, którą jej matka, w co nie ma powodu wątpić, „kocha nad życie” (wywiad w Dużym Formacie GW w marcu tego roku). Wzrok Alicji Tysiąc pogorszył się wprawdzie, ale przecież nie oślepla całkowicie. Przeciwnicy prawa do aborcji triumfują! Proszę, gdyby lekarze przerwali ciążę, nie byłoby Julki! Tymczasem Alicja Tysiąc, nie przestając kochać Julki i pozostałej dwójki dzieci, uświadamiając je w miarę jak dorastają w sprawie swojej choroby i związanych z tym decyzji, zbiera podpisy do prawa do aborcji. Brawo, Pani Alicjo!

Bo to, że Januszowi Świtajowi nadal chce się żyć, i to że żyje wśród nas Julka Tysiąc, z pewnością pełna radości życia dziewczynka, nie znaczy, że mamy zaniechać domagania się swoich praw do decyzji w sprawach tak zasadniczych, jak prawo do godnej śmierci czy prawo do decydowania o macierzyństwie. Wiedzą o tym ludzie na tym stopniu świadomości, co Janusz Świtaj i Alicja Tysiąc i dlatego nie przestają działać. Wręcz przeciwnie! Janusz Świtaj podniesiony na duchu (i ciele, choćby tylko dwie godziny na dobę), Alicja Tysiąc wsparta finansowo, dopiero teraz mogą zrobić coś dobrego w sprawach, które rozpoczęli. I nawet jeśli nie dokonają tego całkowicie, z pewnością przejdą do historii jako prekursorzy walki o prawa należne wolnemu człowiekowi, światłemu Polakowi. Prawa, które w najbardziej postępowych - w jak najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu — częściach świata, czyli w niektórych krajach Europy, już istnieją.

Przeciwnicy tych praw triumfują niesłusznie! Polepszenie jakości życia sparaliżowanego Janusza Świtaja czy kolejne szczęśliwe macierzyństwo Alicji Tysiąc, to jedno, a prawo do eutanazji i aborcji to drugie. O czym najlepiej obydwójce zainteresowani i cała rzesza zwolenników tych praw, zwolenników, do których i ja się zaliczam, doskonale wiedzą. Janusz Świtaj, w chwili, gdy jego życie stanie się tak nieznośne, że nie będzie chciał żyć dalej, chce mieć prawo do zakończenia swojego życia. Chce mieć tę świadomość, że ma takie prawo. Prawo, z którego być może nigdy nie skorzysta. Ja też chcę mieć takie prawo. Choć teraz cieszę się dobrą kondycją i być może też nigdy nie będę miała potrzeby korzystania z tego prawa. Takie prawo bardzo podnosi jakość mojego życia na dzień dzisiejszy. Nie muszę się martwić o to, że będę musiała umierać w odbierającym mi człowieczeństwo bólu, że będę dla kogoś ciężarem.

Zdradzę bowiem, że jako obywatelka szwajcarska mam ten przywilej, że mam takie prawo. Eutanazja na mnie nie jest w Szwajcarii dozwolona (choć może w jakiejś tam

przyszłości, gdy przyjdzie mi umierać, już będzie, i jeśli będę trupem za życia, nie mam nic przeciwko temu), ale samobójstwo pod opieką lekarza, w sytuacji beznadziejnej, jest prawnie dozwolone. I bardzo mi się dobrze żyje z tą świadomością. Prawo do aborcji jest w Szwajcarii także zagwarantowane. Przy wysokiej świadomości społeczeństwa szwajcarskiego w sprawie antykoncepcji zapewne o wiele mniej kobiet niż w Polsce staje przed taką koniecznością, ale w razie ciąży, której kobieta nie chce donosić, aborcja odbywa się legalnie i w jak najbardziej komfortowych warunkach (fizycznych i psychicznych).

Koronnym argumentem zwolenników idei głoszonych przez Romana Giertycha i jemu podobnych jest to, że życie jest w rękach Boga od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. To całkiem możliwe. I jeśli już powoływać się na Boga, to dał on człowiekowi wolną wolę i sumienie. Jeśli jednak człowiek nie ma prawa decydować o sobie w tak istotnych sprawach dotyczących jego losu, to po co mu taki dar od Boga? Być może, że rzeczywiście Bóg daje duszę człowiekowi w momencie zapłodnienia. Być może, że rzeczywiście zygota (czyli komórka jajowa w połączeniu z plemnikiem, maleńka jak niewidoczny pyłek) jest już wyposażona w pełnoprawną ludzką duszę. A kobieta przerywając ciążę cofa tę duszę z powrotem do Boga, to cóż w tym takiego strasznego? Bóg zadysponuje duszą z odzysku z powrotem. Przecież sam wie, że wiele zygot (załóżmy, że z duszami) wraca do niego, zanim w ogóle kobieta poczuje, że to miała być ciąża. Bóg jest wspaniałomyślny a natura trwoni niejedno życie (z duszą czy bez), zanim w ogóle się zorientuje, że było.

W religii chrześcijańskiej dziecko trzeba jak najszybciej po urodzeniu ochrzcić, bo nieochrzczone, obarczone grzechem pierworodnym, w razie śmierci nie wraca bynajmniej do Boga, do niebiańskiej krainy niewinątek, ale wpada w czeluść piekielną i tam się smaży do końca świata. A za co niby? Za grzech Adama i Ewy? I dlaczego wobec tego nie chrzczymy w te pędy płodów z poronienia? W końcu poroniony płód w drugim, dajmy na to, tygodniu ciąży jeszcze może być na granicy życia i śmierci gdy wypływa we krwi na świat. Niechby był ksiądz przy tym i szybko nadał imię ginącemu płodowi, bo przecież ogień wieczny to żadna przyjemność dla takiej straconej duszy. Ja bym tu w ogóle proponowała chrzciny od momentu poczęcia, bo ochrona życia poczętego za życia, którego trwanie jest bądź co bądź ograniczone, to nic w porównaniu z wiecznością mąk piekielnych w wypadku śmierci bez zmycia śmiertelnego grzechu pierwszych rodziców.

Nie wiem jeszcze, jakby to organizacyjnie miało wyglądać, ale obrońcy życia od chwili poczęcia na pewno znajdą na to sposób. Można by na przykład przyznać każdemu małżeństwu na stałe po jednym księdzu łóżko w łóżko i dokonywać chrztu zaraz po akcie seksualnym małżonków. Wtedy mielibyśmy całkowitą pewność, że życie właśnie co dopiero poczęte nie skończy w wiecznym ogniu. Ku mojemu najwyższemu zdumieniu czytam też w wywiadzie z Alicją Tysiąc, że sterylizacja (podwiązanie jajników) jest w Polsce także zabroniona. Hm, jak żyję, nie wiedziałam. Ale co tam sterylizacja! To byłby w końcu znikomy odsetek Polek (w Szwajcarii jest jak najbardziej dozwolona). Z powodów zdrowotnych lub ogromnej ilości potomstwa, a takich powodów nie ma aż tak często. Ale ileż to plemników idzie w Polsce na marne. Aż strach pomyśleć. Każdy stosunek przerywany, każdy z kobietami z agencji towarzyskiej, każdy z tirówkami, każdy z żoną czy przyjaciółką w ich dni niepłodne, wreszcie każdy akt męskiej autoerotyki, zwanej potocznie samogwałtem, jakże słusznie, lub brukaniem się własną ręką, czyli masturbacją, też słusznie... Lub onanizowaniem się - to akurat niesłusznie, bo Onan uprawiał, jak najbardziej z kobietą, żoną brata, stosunki przerywane... a przecież Bóg wyraźnie marnowania nasienia zabronił i Onana za *coitus interruptus* ukarał śmiercią, co jest najoczywistszym dowodem na to, że zachwycony nie był.

Wyraźnie przecież powiedział: Idźcie i rozmnażajcie się. I bynajmniej nic o stosowaniu kalendarzyka małżeńskiego, księżycowego, mierzenia temperatury ciała czy jakiegoś innego „naturalnego” sposobu na nierozmnażanie się nie wymieniał. Więc i tu proponuję dać Europie przykład i zająć się ochroną życia od momentu wytrysku. Toż to bowiem miliardy cennego kodu idzie w chusteczkę. Chłopcom należy wiązać ręce przed snem i straszyć odpadaniem ciała kawałami, dorosłych mężczyzn pilnie obserwować i w razie czego osadzać w ciężkich więzieniach. Rozwiązałyby się tym samym problem bezrobocia, bo wzrosłoby zapotrzebowanie na urzędników-detektywów i strażników więziennych a także tajnych agentek przebranych za tirówki z gotowymi do zatrzaśnięcia kajdankami. Że niby skąd wziąć na to pieniędzy? Ależ z Europy! Przecież komu jak komu ale nam się za taki zbożny trud należałyby pokaźne dotacje w EU jak nic. W końcu daliśmy światu naszego syna na tron Piotrowy.

Byłoby to też rozwiązanie kolejnego palącego problemu, jakim jest niski przyrost naturalny w Polsce (i Europie). Dzieci musiałyby się posypać w każdej rodzinie jak z korca. A

żeby nikt sobie nie myślał, że wyjściem jest wstrzeźliwość, proponuję wzięcie tego pod ścisły rozrachunek nie tylko na przyszłość ale i wstecz. Taki na przykład profesor dendrologii Maciej Giertych, zamiast liczyć słoje w drzewach, powinien zliczać swoje potomstwo, a nie jednym Romanem się wykpiwać! I łatwiej by mu było forsować swoje idee, jakby rozesłał po Europie z tuzin Giertychów i Giertyszek, i mógłby na podstawie własnej progenitury z łatwością przekonywać, że ewolucja to bzdura. Żadnego postępu nie ma i być nie może, jaki ojciec taki syn. I, co tu dużo mówić, Roman, zresztą też już w wieku 36 lat, powinien się wykazać znacznie liczniejszym potomstwem, dwie córki to jakaś ściema. Ileż tam nasienia musiało pójść na marne! Wszystko to należałoby prześwietlić a winnych sądzić w trybie 24-godzinnym i karać!

Oczywiście najcięższe przypadki marnotrawstwa karą śmierci! Życie wprawdzie ma być chronione od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, ale przecież kara śmierci w kraju tak przejętym swoją dziejową misją może być chlubnym wyjątkiem i tu nawet kościół powinien pobłogosławić, a kościół to Bóg, więc nie ma rozbieżności. I jak już przy tym jestem, proponuję karę śmierci wykonywać publicznie i to na różne sposoby, płonące stosy, gilotyna, żywe pochodnie a niechby i nabijanie na pal i ukrzyżowania. Przez wieki tak było i dobrze było, dopiero od kiedy zaczęto karać za zamkniętymi drzwiami i wręcz znosić karę śmierci, obywatele się znarowili, a Europa zapomniała o swoich korzeniach i weszła w etap rozwoju wstecznego dając ludziom prawo za prawem. Polska powinna nauczyć Europę moralności i skierować strumienie życiodajnej spermy we właściwe koryta... ops, macice!

Moim zdaniem tak właśnie powinna wyglądać Europa, jeśli poprowadzić rozumowanie Polaków typu Giertych konsekwentnie i do końca. A dopóki tak nie będzie, ja, przesiąknięta ideami europejskich barbarzyńców, optuję za prawem człowieka do godnej śmierci i do świadomego rodzicielstwa. Czyli w referendum, o które zabiega Janusz Świtaj, i do którego mam nadzieję, dojdzie, mój głos, jako że jestem także obywatelką Polski, będzie brzmiał: TAK dla prawa do eutanazji. I w sprawie, o którą walczy Alicja Tysiąc mój głos brzmi: TAK dla prawa do aborcji. Pani Alicjo, Panie Januszu, dajecie mi nadzieję, że Polska kiedyś dogoni Europę a Polska wg Giertychów okaże się ślepym zaułkiem ewolucji.

#### **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 05-04-2007 Ostatnia zmiana: 05-04-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5328) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5328>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)